

Jan Gościński (<https://orcid.org/0000-0003-2081-4266>)

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Artur Dariusz Kubacki (<https://orcid.org/0000-0002-3740-2551>)

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Nowele górnicze Gustawa Morcinka w przekładach na język angielski i niemiecki

Wprowadzenie

Gustaw Morcinek zyskał sobie trwałe miejsce w literaturze polskiej – jak zauważa Zdzisław Hierowski – nie przez wzgląd na nowatorstwo formalne, gdyż go w prozie pisarza nie ma, nie przez wzgląd na niezwykle walory stylistyczne czy zniewalające umiejętności w zakresie budowy fabuły i szkicowania bohaterów, ale przez wzgląd na „swoisty klimat” i nietypową treść¹. Badacz stwierdza, że pisarz wnosi „w prozę polską swój wkład oryginalny i własny. Wzbogaca ją o nową dziedzinę życia, górnictwo, zespół treści i wątków dotychczas niemal nieznaną”². Nowele górnicze – jak to ujmuje wzmiankowany badacz – wprowadzają „po raz pierwszy szeroką falą w naszą literaturę górnika i kopalnię, temat nowy”, przy czym górnicy „zawsze pojawiają się w bardzo realistycznym i prawdziwym kontekście w otoczeniu realistycznie ukształtowanej zbiorowości górniczej, (...) są punktem centralnym wartościowego w swoich rysach i cechach obrazu środowiska górniczego, plastycznego obrazu życia kopalni”³.

Wprowadzenie do utworów świata górniczego pociągnęło za sobą zasilenie języka „nie tylko słownictwem tego zawodu i środowiska, ale i elementami gwary śląskiej”, przy czym – jak dodaje dalej Zdzisław Hierowski – pod względem leksykalnym, fleksyjnym i fonetycznym jest to generalnie nie gwara górnos Śląska, ale gwara okręgu cieszyńskiego, skąd autor pochodził⁴.

Gustaw Morcinek wychowywał się na późnych dziełach Sienkiewicza, Prusa, Orzeszkowej i Konopnickiej oraz wychodzących na początku XX wieku książkach Reymonta i Żeromskiego. „Na nich się kształcił – stwierdza Zdzisław Hierowski – z nich czerpał wzory”, rozpoczynając „pracę literacką z całym bagażem przebrzmiałej już estetyki”⁵. Tak więc jego twórczości patronują z jednej strony Pozytywizm, z drugiej zaś Młoda Polska.

¹ Hierowski, Zdzisław: *O twórczości Gustawa Morcinka*. [W:] Morcinek, Gustaw: *Nowele wybrane*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 466.

² *Ibidem*, s. 465.

³ *Ibidem*, s. 462.

⁴ *Ibidem*, s. 465.

⁵ *Ibidem*, s. 464.

Również „genialna przenikliwość intelektualna” – jak ją określa Tadeusz Drewnowski – nie jest cechą wyróżniającą pisarza. „U Morcinka – stwierdza badacz – moment koncepcji intelektualnej, świadomej selekcji faktów jest czymś daleko mniej ważnym od chłonnego, impulsywnego reagowania na rzeczywistość. Filozofia pisarza ginie w cieniu zachłannego, spontanicznego, żywiołowego reprodukcji życia”⁶.

Wszystkie powyższe cechy odnaleźć możemy w dwóch przełożonych przez Monicę Gardner na język angielski nowelach: „Wierze” i „Ciszy”. Ta pierwsza przedstawia historię kilkorga zasypanych w kopalni górników, którym podtrzymywana śpiewanymi przez jednego z nich pieśniami religijnymi wiara w boską pomoc nie pozwala popaść w apatię i skłania do nieustawania w poszukiwaniu ratunku, co ostatecznie pozwala im wyjść cało z matni. Druga nowela, „Cisza”, którą Zdzisław Hierowski zalicza do „najcelniejszych osiągnięć Morcinka w zakresie nowelistyki górniczej”, jest „klasyczną w swoim kształcie artystycznym nowelą (...) przez zawartość budowy, skupienie uwagi na jednym wydarzeniu, jednym przeżyciu”⁷. Tym wydarzeniem jest utrata źródła światła przez bohatera, który samotnie dokonuje inspekcji w opuszczonej części kopalni. Pograżony w absolutnych ciemnościach musi po omacku odnaleźć drogę powrotną. W obu utworach napotykaemy na zarysowany powyżej zestaw charakterystycznych dla twórczości Morcinka cech: plastycznie nakreślony świat górniczy, elementy gwary śląskiej, słownictwo zawodowe, pozytywistyczny realizm, młodopolskie wtręty językowo-obrazowe i wreszcie skupienie się na pasjonującej historii, a nie chłodnej analizie.

Sama Monica Gardner dostrzega – jak czytamy w rozprawie doktorskiej Jędrzeja Kwiatka poświęconej analizie poloniców angielskich – że Morcinek „najbardziej słynie ze swych opowiadań”, a „najciekawsze zaś to te, których akcja toczy się w śląskich kopalniach, są one bowiem nad wyraz cenne, gdyż sporo w nich regionalnego autentyczności, wynikającego z faktu, iż sam Morcinek wywodził się z rodziny górniczej”⁸.

Utwory o tematyce górniczej Gustawa Morcinka stały się także przedmiotem tłumaczenia na język niemiecki, chociaż nie przełożono ich wiele⁹. Dla odbiorcy niemieckojęzycznego dostępna jest powieść historyczno-społeczna „Pokład Joanny” – „Schacht Johanna” (Weimar 1953) w tłumaczeniu Kurta Harrera oraz kilka nowel w tłumaczeniu Henryka Bereski (Lipsk 1962) z obszernego tomu „Nowele wybrane”, który ukazał się nakładem Wydawnictwa Literackiego w 1956 r. w Krakowie. Są to „Cisza” – „Stille”, „Na bieda-szybie” – „Brand im wilden Schacht”, „Łysek z pokładu Idy” – „Das Pferd Łysek vom Idaschacht” oraz „Wiktoria” – „Viktoria”.

⁶ Drewnowski, Tadeusz: „Nowa Kultura”, 1951, nr 26. [W:] Hierowski, Zdzisław: *O twórczości Gustawa Morcinka*. [W:] Morcinek, Gustaw: *Nowele wybrane*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956, s. 465.

⁷ Hierowski, Zdzisław: *O twórczości Gustawa Morcinka*, s. 462.

⁸ Kwiatek, Jędrzej: *Polonica angielskie w okresie międzywojennym: dzieło i ludzie*. Niepublikowana praca doktorska. Uniwersytet Śląski, Katowice 2015, s. 100.

⁹ Por. Górdziołek, Józef, Kijonka, Tadeusz: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961, s. 156–159.

Tłumaczenia na język niemiecki prześledzimy na przykładzie dwóch nowel: „Ciszy” oraz „Na bieda-szybie”¹⁰. Ta druga przedstawia – jak pisze Zdzisław Hierowski¹¹ – obraz górniczego bezrobocia i jest najbardziej wymownym opisem życia górnika w okresie międzywojennym. Nowela stanowi reakcję na tragiczny los górników z Górnego Śląska po roku 1929 w czasach wielkiego kryzysu. Gdy zamknięto kopalnię, przed górnikami stało widmo głodu. Po miesiącu zapasy i pieniądze zaczęły się kończyć, a głód i nędza wyгнаły setki robotników na podkatowickie i podchorzowskie pola do kopania dzikich szybików, z których nielegalnie wydobywano węgiel. Morcinek opisuje, jak kopano małe szyby i obudowywano je resztkami zniszczonego drewna. Górnicy tworzyli spółki szybikowe i dzielili się zarobkiem. Mimo wielu przeszkód Ślązacy bronili swego i nie dali zamknąć szybów. Praca biedaszybników była aktem rozpaczony – ostatnim krokiem, na który zdobywali się ludzie pragnący pracować, a nie umierać. Tematyka pracy, którą Morcinek wprowadza do literatury polskiej w omawianej noweli, nabiera – zdaniem Zdzisława Hierowskiego¹² – „nowego oświelenia”. Stanowi ona – przytoczmy słowa badacza – „podstawową wartość życia, jest jego istotną treścią i sensem, jako czynnik, bez którego człowiek traci swą godność, rozprzęga się, staje się w swoim poczuciu istotą niepotrzebną”¹³.

Język „Wiary”, „Ciszy” i „Na bieda-szybie”

Z dzisiejszej perspektywy język wymienionych nowel może się wydać nieco staroświecki. Sposób operowania w nich słowem kojarzy się – jak już zauważyliśmy – częściowo z literaturą pozytywistyczną, a częściowo młodopolską. Choć „Cisza” pochodzi z 1930 r., a „Wiarę” oraz „Na bieda-szybie” autor opublikował w zbiorze nowel „Serce za tamą” z 1929 r., nowe prądy literackie tak gwałtownie zmieniające oblicze literatury od początku XX wieku w żaden sposób nie wpłynęły na formę wspomnianych utworów. Należą one, chciałoby się rzec, do literatury konserwatywnie solidnej, dostojnej, momentami patetycznej, skupionej na rzetelnym opisie i wiernej tradycji dokładnego odtwarzania rzeczywistości. Również wymowa omawianych tu nowel, nie tylko ich forma, nie jest rewolucyjna. Uczciwi, ciężko pracujący, zwyczajni ludzie z nizin wykazują się determinacją postawieni w sytuacji zagrożenia życia lub utraty pracy: nie popadają w rozpacz, tylko, wykorzystując doświadczenie, przezwyciężając trwogę i stawiając czoła nieszczęściu, próbują się ocalić. W nowelach pisarz buduje podnoszący na duchu obraz człowieka jako istoty z jednej strony nigdy niepozostawiającej innych w potrzebie, z drugiej zaś strony zdolnej do męstwa, rozumnej i twardej wobec przeciwności. Ta nieco jednostronna wizja człowieczeństwa dobrze konweniuje z formą utworów: solenność natury ludzkiej spotyka się tutaj z solennością konstrukcji. Teksty wydają się dobrze spełniać

¹⁰ Nowela *Wiara* nie doczekała się jeszcze przekładu na język niemiecki.

¹¹ Hierowski, Zdzisław: *O twórczości Gustawa Morcinka*, s. 463.

¹² *Ibidem*, s. 463.

¹³ *Ibidem*, s. 463.

kryteria, jakie stawia się czytance szkolnej rozumianej jako dziełko o budującym charakterze, kształtującej morale i dającej szlachetne wzorce, równocześnie formalnie zachowawczej i klasycznie skrojonej tak konstrukcyjne, jak i językowo.

Jednak wspomniany tradycjonalizm formy wcale nie oznacza, że dla tłumacza zadanie będzie łatwe. Analizowane utwory mają bowiem właściwości, których oddanie w przekładzie z pewnością wymagać będzie pomysłowych rozwiązań. Z czym zatem będzie musiał się mierzyć tłumacz?

Na początek zwróćmy uwagę na wysoki poziom literackości tekstów rozumianej jako nagromadzenie elementów standardowo kojarzonych z literaturą, a więc epitetów, w tym metaforycznych, przenośni, w tym animizacji, porównań, w tym rozbudowanych, zdrobnień oraz wyrazów książkowych.

Oprócz zwyczajnych epitetów, jak na przykład *daleki, sthumiiony jeszcze, rytmiczny pojęk* („Wiara”); *wysoki chodnik; boczny ganek; zmęczone piersi* („Cisza”); *blada, schorzała posoka; tania kuchnia* („Na bieda-szybie”), wiele jest epitetów metaforycznych, z których część ma charakter wybitnie poetycki: *osłupiała cisza; serca struchlałe; zmierzwiona ściana najeżonych głazów; chwiejne złudzenie; twarde, jędrne słowa; uwiędłe serce; serca zbiedniałe; mrący uśmiech; dogorywający płomyk* („Wiara”); *zestrzępione uczucie; roztrzęsione myśli; zmierzwione usypiska* („Cisza”); *pozdychane radości; beczące samochody ciężarowe* („Na bieda-szybie”).

Pisarz nie stroni od metafor: *myśli zazębiały się raz wraz o surową, bezlitosną prawdę; ostre krawędzie (słów) cięły jego (serca) wnętrze; rozjarzyła się w sercach leciuchna nadzieja; upijali się nią (świadomością); topniała w nich (łzach) boleść; zamiecie skruszonego węgla* („Wiara”); *roztrzęsione myśli jęły się wywlekać w czarny korowód; brodził w nich (mrokach); zwała się cisza na niego; jądro mroku; ostatkiem woli zgniółł go (wzrastający lęk); kretowisko podziemne; bryzgi kilku światła* („Cisza”). Często stosuje też animizacje, będące typem metafory: *przerażone serce skowyczało; czerń nocy wpelzła; burza zdechła; ślepią tamtej zgrozy; słowa (...) wypłoszyły (...) skradającą się trwogę; skomlenie trwogi; przegrzyzać caliznę; spojrzenia ludzkie dotknęły się, objęły nawzajem; widok śmierci, co obok nich przystanęła* („Wiara”); *światlista kresa skonana; pożar w jesieni zdychał; ogień zżarł ją na koks; płoszył ją (ciszę) szelest ubrania; (cisza) ogarnia go czarnymi mackami, przegrzyza nerwy* („Cisza”).

Z upodobaniem używa także porównań, czasem rozbudowanych, zazwyczaj bardzo zmysłowych i sugestywnych: *rozżółciło blaskiem jakby od gromnicy; byli w tej chwili jak te małe dzieci, które pies wściekły goni, a one na wysoki płot się wdarty i teraz patrzą z niepokojem w kłapiącą jego paszczękę; uśmiechali się (...) jak człowiek do widomego kłamstwa; słowa te wchodziły w ich serca, jak twarde kamienie; odgrodziły po wieczne czasy, jakby to czarne wieko trumny; poleciała od nich, jak ten pies kąśliwy, gdy mu kijem pogrozić; ramiona suwały się ostro, jak tłoki maszyny; upijali się nią (świadomością), jak prosty chłop winem; tak beczal, jak cielę, gdy za krowim cyciem tęskni; rozplływając się (boleść), kieby ten śnieg zamarznięty, gdy wiosenny deszcz przyjdzie; treść tej pieśni (...) przyszła do zbudzonych górników, jak tkliwy uśmiech kogoś ogromnie dobrego, tak dobrego, jak sama matka; serca (...) rozgorzały jak słońce o wschodzie* („Wiara”); *jakby ktoś garść okrucichów*

wyniósł i rzucił nieoczekiwanie; uczucie (...) strzeliło w nim na kształt ciemnego słupa dymu; mrok wrażał się w źrenice, jak gęste, czarne igliwie; lęk samotności ogarnął go jak człowieka o północy w zbójeckim lesie; twarde słowa przewaliły się w ciszy, jakby jakieś kanciaste bryły; brodził w nich (mrokach) jakby na dnie ogromnie głębokiej czarnej topieli; zgniótł go (lęk) jak wstrętnego robaka w dłoni; (szelesty) jakby puszyste szmery kocich łapek („Cisza”); człowiek się urobi, jak stary koń!; uharuje się jak dziki osieł; wzdychosz, pieronie morski, jako staro krowa przy oციeleniu („Na bieda-szybie”).

Jeśli chodzi o zdrobienia, niełatwe w przekładzie i na język angielski, i na język niemiecki, obfituje w nie nowela „Wiara”: *drobniuchne (kamyki); leciuchna (ulga); Maryjko święto; Jezusku najzroztomilejszy; malučki (włos); Maryjko przenajśłodszo; bożątka; tatulek; mamulka; Janiczek; słoneczko; calutki (świat); miłosne pieśniczki*. W noweli „Na bieda-szybie” Morcinek zdrabnia nazwy własne: *mały Kucejda – Kucejdoczek, mały Zeflik – Zefliczek*, a okazjonalnie stosuje także zgrubienia: (...) *nie widzi przed sobą tej pustki... tej pustaczyny...*

Wreszcie wiele jest w nowelach wyrazów książkowych, zasadniczo nieobecnych w codziennym języku i mówionym, i pisanym: *szczepnąć; czeluście; wrażać się; wierzeje; żywobycie; dworować; utulić (w żalu); gorzeć; imać (pracy); zapamiętałe; skwapliwie („Wiara”); postąpić (dwa kroki); rozczapierzyć; jał (szukać); wrażać się; trwoga; mamić; zdrożony; zgruntować; otchłań; rozwierać się („Cisza”); mozolić się („Na bieda-szybie”).*

Wyraźnie widoczną właściwością języka „Wiary” i „Ciszy” jest częsta poetyckość opisów, kontrastująca z tragizmem sytuacji, plebejskością bohaterów i dosadnością ich mowy: *wtedy zstępowała do nich ciemność, taka gęsta, gęsta ciemność, noc bezgwiezdna, zestokrotniona w swej czarność; głowa unosiła się w pustej, czarnej przestrzeni, w przestrzeni takiej, w której ani powały(,) ani dna nie ma, nie ma nic, prócz gęstej ciemni, w której wszystko ślepie; pod powiekami jęły się przewlekać jakieś cudaczne linie fioletowe, sfałdowane w przedziwne kształty, jakieś uszeregowane koła z pomarańczowymi krawędziami; kłębił się, niby w słonecznych falach, hymn błagania, potężniał nabrzmiały skargą bez nazwy, rozpierał piersi przestodką ulgą nadziei zmiłowania Bożego, wibrował pod nawisłym sklepieniem; rosła w nich ta wiara, rosła, jak kwiat najcudniejszy, pachnący a biały, lilia przezczysta, że bielą nieskalaną jasnością patrzenie ich na swój żywot, bielą serce i myśli, przedziwnej radości pełne i wesela(,) i wszystkiego, co tak bardzo utęsknione i umiłowane („Wiara”).* W „Ciszy” poetyckość ewokuje sytuacja samotnego bohatera, który pozbawiony światła usiłuje w kompletnych ciemnościach znaleźć wyjście z opuszczonej części kopalni. Gęsty mrok, izolacja i głęboka cisza, doświadczenia towarzyszące błądzącemu po korytarzach Krzystkowi, pobudzają wyobraźnię pisarza, każąc mu skierować narratora ku liryzmowi, który tutaj pozostaje w bezpiecznej odległości od granicy z kiczem, nie tak jak w przypadku poprzedniej noweli czasem w poetyzacji granicę tę przekraczającej: *i znowu uczył się jakby zawieszony w ciemnej otchłani bez dna i krańców. Mrok wrażał się w źrenice, jak gęste, czarne igliwie, spływał w serce puszystą, miękką mazią, przenikał ciało na wskroś; teraz wróciła (cisza) ze swym metalicznym chrzęstem, z niepojętym szumem, ogromna*

jakaś, nieogarniona myślą, straszna; potwory cudaczne wychylą się lada chwila z boków, sponad głowy, spod nóg, rozdziawią paszczęki, spojrzą pod jego powieki wylupionymi ślepiami; czas przecieka w wszechświecie i szumi. A ten szum tutaj dochodzi. Jakby wysoki świst rozwirowanego potwornego koliska, zawieszzonego między gwiazdami. Dochodzi w konchy uszu dalekim echem. Sączy się skróż ciemni czarną, subtelną niteczką; ostre bryzgi kilku światel wwierciły się pod rzęsy, wyważyły powieki, dziobnęły w źrenice.

Poetyckie predylekcje narratora tonuje dosadny, soczysty, przyziemny i kolo-kwialny sposób wyrażania się bohaterów czy to w mowie niezależnej, czy pozornie zależnej: *czekaj tatka latka; koń ma głowę jak cebrzyk, niech się martwi; raz kozie śmierć; urwipoleć Janek; baba pyskowała; ani slychu-dychu o was; pierniki zatracone; do imentu; darmo larmo; toć-ci djasi („Wiara”); pierona; kiż pieron; a po kigo diabla; pierona jasnego; muszę wyleźć z tych przeklętych dziur („Cisza”); nie musicie tak prac tymi dzwierzami!; kiery strachem mrze, temu bździna zwonia! („Na bieda-szybie”).*

Narrator zasadniczo wypowiada się poprawną, wysoką polszczyzną, natomiast bohaterowie posługują się gwarą. Ten kontrast jest jedną z najbardziej charakterystycznych właściwości języka omawianych nowel, zwłaszcza „Wiary” i „Na bieda-szybie”, w których bohaterów jest więcej i sporo ze sobą rozmawiają. Natomiast w „Ciszy” kontrast ten, choć obecny, jest ledwie zaznaczony, a to dlatego że bohater jest jeden i tylko z rzadka lakonicznie komentuje swoją sytuację. Przyjrzyjmy się dwóm fragmentom z „Ciszy”, w których omawiany kontrast jest wyraźnie widoczny:

Kilof po raz trzeci trafił w pustkę. Wycudzonym ruchem obmacał nim krawędź ściany, zakreślił znowu półkole jedno i drugie, coraz głębsze i wszedł, upewniony już, w od-szukany ganek. Następnie postukał żeleźcem kilofa po stropie. Strop dzwonił.

– No, nic mi na głowę nie spadnie – mruknął zadowolony – siednę se kapke.

Krzystek bezwiednie wsłuchał się w ów niesamowity dźwięk. Wyczuwał jego obecność w sobie jakoby kształt palcami ujęty. Poszukał w myślach nazwy na jego określenie,

– Tak to źni, tak dziwnie źni!... – rzekł do siebie, zadowolony z treści znalezione-go wyrazu.

– Naprowdy, że źni!... – przyświadczył.

Elementy gwarowe pojawiają się na poziomie fonetycznym i słownikowym i, jak zaznaczyliśmy, współorganizują tkankę językową „Wiary”, nadając noweli charakterystyczny kształt słowny będący przemieszczeniem polszczyzny literackiej z gwarą. Oto kilka zaledwie przykładów:

– Pierona kandy, mogę rzec, wszędzi zawalone... Co teraz?

– Hm, co teraz? Czy jo wiem? Żle z nami i zbyte.

Bączek powstał. Niosąc lampę przed sobą, oświecał drogę. Wszyscy patrzyli za nim z niepokojem.

– Jest! – krzyknął nagle Bączek z głębi, nie widzieć, czy uradowany, czy rozgniewany.
– Jest!... Na, kaj tu, dziadzie zatracony, siedzisz jak sowa, a nic się nie odzywasz, co!...

– Nie trzepej sie tak, jak staro baba – ocucił go Bączek, szarpiąc za ramię – a stowej, a pódź ku nóm, bo cie tu naprowdy zasypie!...

– Dobrze mówicie, Bączku – przytaknął z uznaniem Witoszek – tóż, chłopci, chytejmy sie!

A kiedy nareszcie uderzenie wywołało ze ściany pusty, lekko dudniący odgłos, a ledwo słyszalne, delikatne trzeszczenie doleciało czujnych uszu, splunął i wstał.

– Puszcz, chłopci... Umknijcie sie kapke nabok!

We wszystkich nowelach gwara śląska oraz zapożyczenia z niemieczyzny w ustach bohaterów odgrywają zdecydowanie istotną rolę w kreowaniu wizerunku górników. Oto przykłady z noweli „Na bieda-szybie”:

- Ale dyc przeca dostaniecie zapomoga z funduszu bezrobocia, ni?
- Z nosa se wydeptej, snoploku, a nie styrkej się do rzeczy!
- To jest blank prawda!
- To jest rychtyk prawda!
- Szlagiery.
- Pampuchy i bambry (tu: Ślązacy i Polacy pochodzenia niemieckiego)¹⁴.
- Pón berginszpektor.
- Ich küsse deine Hand, Madame (tytuł piosenki).
- Mein Peter ist ein Trompeter (tytuł piosenki).

Nieustanne (w „Wierze”) lub okazjonalne (w „Ciszy”) przechodzenie od języka literackiego do gwary i z powrotem nadaje językowi dynamikę, czyniąc go żywszym, i dlatego nie powinno zostać zlekceważone przez tłumacza, od którego oczekiwaliśmy znalezienia sposobu na jej odtworzenie. W dodatku gwara oprócz funkcji dynamizującej pełni również funkcję charakteryzującą bohaterów, wskazując na ich pochodzenie i pozycję społeczną, co nakłada na tłumacza dodatkowe obowiązki. W „Wierze” trudności w tym zakresie pogłębia fakt wprowadzenia do tkanki utworu napisanej gwarą piosenki ludowej o świętej Barbarze z – jak to ujmuje narrator – *poplątanym rytmem i rymem*. Ponadto tekst zawiera fragmenty pieśni religijnych (suplikacja *Święty Boże, Święty Mocny* oraz *Psalm 91*; w „Ciszy” znalazł się natomiast wers z pieśni *Do Boga*).

Na koniec wskażmy na jeszcze jedną właściwość języka wyżej wymienionych nowel: obecność terminów górniczych. Jest ona naturalną konsekwencją faktu, że tematem utworów są zdarzenia z życia górników. Terminów tych nie ma jednak zbyt wiele ani w „Wierze”, ani w „Ciszy” i nie są one szczególnie fachowe. Oto większość z nich: *pochylnia, ganek, chodnik, spąg, stempel, stropnica, filar, przodek, perlik, calizna, zawalisko*. Natomiast w utworze „Na bieda-szybie” terminów górniczych jest znacznie więcej, co wynika z faktu, że nowela zawiera szczegółowy opis pracy

¹⁴ Bambrzy lub Bambrzy to określenie Polaków pochodzenia niemieckiego. Chodzi o potomków osadników przybyłych z okolic Bambergu, których sprowadziły władze Poznania w latach 1719–1753, aby zasiedlić opuszczone wsie. Pampuchy to śląskie określenie klusek na parze.

biedaszybników. Oprócz wyrazów specjalistycznych wymienionych powyżej możemy napotkać tu także takie leksemy i zwroty fachowe, jak *obwał, strop, pokład, podszybie, sztygar, węglobranie, kęsy węgla, usypisko węglowe, bić szyby, ocembrować szybiki, fedrować*.

Analiza przekładów na język angielski

Tłumaczka dobrze sobie radzi z literacką stroną obu utworów, to znaczy umiejętnie odtwarza wysoki styl autora. Nierzadko udaje jej się odnaleźć analogiczne epitety metaforyczne (*osłupiała cisza – stunned silence; serca struchlałe – panic-stricken hearts; najeżone głązy – bristling rocks; twarde słowa – rough words; uwiedle serce – withered hearts; mrący uśmiech – the smile of the dying; dogorywający płomyk – expiring flame*), choć niekiedy metaforyczność zostaje utracona bądź osłabiona, jednak bez istotnej szkody dla wciąż znacznej literackości tekstu (*zmięzwiona ściana – jagged wall; chwiejne złudzenie – faint illusion; jędrne słowa – forcible words; serca zbiedniałe – miserable hearts; zestrzępione uczucie – sinister feeling; roztrzęsione myśli – disordered thoughts; zmięzwione usypiska – mouldering heaps*).

Metafory niekiedy są oddawane na wzór tekstu wyjściowego, niekiedy zastępowane innymi, równie udanymi, ale zdarza się też, że element metaforyczny zostaje pominięty:

- a) odwzorowywanie metafor: *rozjarzyła się w sercach leciuchna nadzieja – a tiny hope glimmered in their hearts; upijali się nią (świadomością) – it intoxicated them; topniała w nich (łzach) boleść – they melted his grief; roztrzęsione myśli jęły się wywlekać w czarny korowód – disordered thoughts began to range themselves in a vague procession* (obraz zostaje zachowany, mimo że *range themselves* nie oddaje w pełni sugestywności polskiego *wywlekać się* i mimo że osłabiono plastyczność, z nieznanых powodów zastępując przymiotnik *czarny* mniej wyrazistym *vague – niewyraźny*); *brodził w nich (mrokach) – he was wading in it (the darkness); zwała się cisza na niego – the silence precipitated itself upon him; jądro mroku – the heart of the darkness; ostatkiem woli zgniółł go (wzrastający lęk) – with a final effort of his will he crushed it (growing fear)*;
- b) zastępowanie metafor równie sugestywnymi odpowiednikami: *ostre krawędzie (słów) cięły jego (serca) wewnątrz – the sharp edges of which cut into their entrails (serce zamienione na trzewia); bryzgi kilku światel – gimlets of half a dozen lights (bryzgi zamienione na świdy)*;
- c) pominięcie elementu metaforycznego: *myśli zazębiały się raz wraz o surową, bezlitosną prawdę – thoughts kept nagging at the stern pitiless truth* (brak metafory *zazębiana się*); *zamięcie skruszonego węgla – chips of crumbled coal* (brak metafory *zamięci*); *kretowisko podziemne – subterranean labyrinth* (brak metafory *kretowiska*).

W przypadku animizacji niektóre są odtworzone bez zmian, niektóre stonowane poprzez zastosowanie mniej poetyckich określeń, niektóre zaś usunięto:

- a) zachowanie animizacji w oryginalnym kształcie: *czerni nocy wpełzła* – *the black shroud of night crawled away*; *słowa (...) wypłoszyły (...) skradającą się trwogę* – *words (...) scared away the fear that was creeping its way in*; *skomlenie trwogi* – *the whining of fear*; *przegryzać caliznę* – *gnaw through the coal*; *świełlista kresa (...) skonala* – *a shining streak (...) die*; *płoszył ją (ciszę) szelest ubrania* – *the rustling of his clothes (...) had scared it away*; *(cisza) ogarnia go czarnymi mackami, przegryza nerwy* – *it closed him in with its black feelers, gnawed at his nerves*;
- b) tonowanie animizacji (wyraz angielski ma zdecydowanie mniejszą sugestywność i plastyczność): *ślepią tamtej zgrozy* – *the face of such a doom*; *spojrzenia ludzkie dotknęły się, objęły nawzajem* – *human eyes met each other, held each other*; *widok śmierci, co obok nich przystanęła* – *the vision of the death that had come close to them*;
- c) usunięcie animizacji: *przeżalone serce skowyczało* – *the agony of terrified hearts*; *burza zdechła* – *(storm) lies petrified*; *pożar w jesieni zdychał* – *in the autumn the fire had broken out* (w dodatku w oryginale mowa o ustawianiu pożaru, w tłumaczeniu zaś o jego wybuchnięciu); *ogień zżarł ją na koks* – *the fire had charred it into coke*.

Co do porównań, wszystkie wymienione powyżej, włącznie z rozbudowanymi, zostały odtworzone z dużą wiernością i zręcznością, a nieliczne zmiany mają charakter kosmetyczny (na przykład *topiel* przełożona jako *gulf*). Przyjrzyjmy się czterem przykładom dowodzącym sprawności tłumaczki:

- a) *byli w tej chwili jak te małe dzieci, które pies wściekły goni, a one na wysoki płot się wdarył i teraz patrzą z niepokojem w kłapiącą jego paszczkę* – *at that moment they were like little children chased by a mad dog who have taken refuge on a high fence, and gaze fearfully from there at his foaming jaws*;
- b) *poleciała od nich, jak ten pies kąśliwy, gdy mu kijem pogrozić* – *it fled like a dog prepared to bite when he is threatened with a stick*;
- c) *lęk samotności ogarnął go jak człowieka o północy w zbójckim lesie* – *the fear of solitude possessed him, as it does a man at midnight in a wood infested by robbers*;
- d) *zgniół go (lęk) jak wstrętnego robaka w dłoni* – *he crushed it, as he would have crushed an obnoxious worm in his hand*.

Tłumaczka umiejętnie radzi sobie ze zdrobnieniami, charakterystyczną i ujmującą cechą polszczyzny, jednakże nierzadko trudną do oddania w angielszczyźnie, pozbawionej tak zróżnicowanych mechanizmów tworzenia deminutywów. W przekładzie znajdujemy szeroką gamę sposobów przybliżenia zdrobnień anglosaskiemu czytelnikowi, które jednak ze względu na specyfikę języka angielskiego nigdy nie prowadzą do powstania równie wyrazistego odpowiednika. Tłumaczka stosuje przymiotniki wyrażające zdrobnienie definicyjnie (*drobniuchne [kamyki]* – *tiny [pebbles]*), leksykalizuje zdrabniające przyrostki (*bożątka* – *poor little kids*; *[miłosne] pieśniczki* – *little [love] songs*), przenosi wyraz zdrobniały, dodając do niego słowo o silnym nacechowaniu emocjonalnym w celu zasugerowania zdrobniałości przeniesionego wyrazu (*Janiczek* – *beloved [ukochany] Janiczek*), posługuje się wyrazami

nieformalnymi wywołującymi efekt podobny do zdrobnienia (*tatulek – Dad; mamulka – Mum*); podwaja przymiotnik w tym samym celu (*leciuchna [ulga] – faint, faint [relief]*), a także wykorzystuje idiomatykę o zbliżonej wymowie (*malutki [włos] – that was a close shave*). Niekiedy jednak kapituluje wobec złożoności zadania: *Maryjko (święto) – (holy) Mother of God; Jezusku (najroztomilejszy) – (dear) Jesus; Maryjko (przenajśladzko) – (sweet) Mother of God; słoneczko – the sun; calutki (świat) – all (the world)*.

Co do wyrazów książkowych oprócz adekwatnie książkowych słów wcale nie-
rzadko zdarzają się określenia zupełnie lub znacznie pozbawione charakterystycznej dla oryginału erudycyjności:

- a) zachowanie analogicznie wysokiego języka: *szczeznąć – perish; czeluście (mroków) – jaws (of the darkness)* (udana metaforyzacja); *wrażać się – bore into; dworować – deride; utulić (w żalu) – appease (his grief); gorzeć – flame; otchłani – abyss; rozwierać się – yawn;*
- b) obniżenie lub neutralizacja wysokiego języka: *szczeznąć – die; wrażać się – take shape; wierzeje – gates; żywobycie – actual situation; imać (pracy) – go to (work); zapamiętałe – madly; skwapliwie – hastily; postąpić (dwa kroki) – take (two steps); rozczapierzyć – stretch out; jął (szukać) – began (searching); trwoga – fear; mamić – delude; zdrożony – exhausted; zgruntować – fathom.*

Jeśli idzie o partie o poetyckim charakterze, tłumaczka przykłada wielką wagę do nadania im analogicznego kształtu językowego, dążąc do maksymalnej wierności efektom oryginału i zazwyczaj osiągając bardzo dobre rezultaty. W ramach dowodu przyjrzyjmy się dwóm fragmentom z każdego utworu, w których wyraźnie uwidaczniają się językowa i przekładowa sprawność oraz wrażliwość tłumaczki:

- a) *wtedy zstępowała do nich ciemność, taka gęsta, gęsta ciemność, noc bezgwiezdna, zestokrotniona w swej czarności – immediately darkness descended upon them; dense, dense darkness; night without stars; darkness a hundred times darker than the dark („Wiara”);*
- b) *kłębił się, niby w słonecznych falach, hymn błagania, potężniał nabrzmiały skargą bez nazwy, rozpierał piersi przesłódką ulgą nadziei zmiłowania Bożego, wibrował pod nawisłym sklepieniem – the pleading hymn streamed out as though on sunlit waves; grew in power, tense with a lamentation that had no name; it eased the men’s breasts with the surpassingly sweet relief of hope in the mercy of God; it vibrated under the sagging vault („Wiara”);*
- c) *i znowu uczuł się jakby zawieszony w ciemnej otchłani bez dna i krańców. Mrok wrażał się w źrenice, jak gęste, czarne igliwie, spływał w serce puszystą, miękką mazią, przenikał ciało na wskroś – and again he felt as if he were hanging in a dark abyss without bottom and without bounds. The dark bored into his eyes like thick, black needles. It streamed into his heart like soft, woolly grease. It penetrated his body through and through („Cisza”);*
- d) *teraz wróciła (cisza) ze swym metalicznym chrzęstem, z niepojętym szumem, ogromna jakaś, nieogarniona myślą, straszna – now it returned with its own metallic rattling, with its incomprehensible, rushing sound, immense, beyond the capacity of thought to circumscribe, terrible („Cisza”).*

Tłumaczka stara się również zmierzyć z językiem kolokwialnym, ale w tym zakresie nie zawsze można mówić o sukcesie. Potoczne powiedzenie *koń ma głowę jak cebrzyk, niech się martwi* zostało pominięte, nieformalne wyrażenie *pierniki zatracone* (żartobliwe określenie kolegów) oddane jako nieformalne *damn it all* (niech to wszystko szlag trafi) zachowuje wprawdzie nieformalny charakter, ale nie oddaje sensu oryginału, wreszcie zdarza się, że dochodzi do neutralizacji kolokwializmu (*raz kozie śmierć – he didn't care; ani słychu-dychu o was – not the slightest sign of you; muszę wyleźć z tych przeklętych dziur – I must crawl out of these cursed holes; baba – wife*). Jednak wskazane niedociągnięcia to przypadki izolowane wobec generalnie udanych zabiegów odformalizowujących język: *czekaj tatka latka – it might be a month of Sundays; urwipoleć Janek – rascal Janek; baba pyskowała – the missus was (...) grumbling; do imentu – for good and all; zawalone do imentu – down, every blessed bit of it; jak amen w pacierzu – before you can say knife; buła – blockhead; maśluki – blubbling idiots; darmo larmo – hang it all; toć-ci djasi – the devil that's them; pierona – damn; kiż pieron – what the devil; a po kigo diabła – and why the devil; pierona jasnego – damn it all.*

Tłumaczka rezygnuje natomiast całkowicie z prób odtworzenia napięcia pomiędzy językiem literackim a gwarą (w tym przypadku śląską), tak charakterystycznego zwłaszcza dla „Wiary”. Elementów gwarowych w obu przekładach w ogóle nie ma (poza jednym wyjątkiem z gwary miejskiej), umiejętnie zachowano tylko, jak widzieliśmy powyżej, dynamikę pomiędzy literackością a potocznościami. Jest to niewątpliwie duża strata tłumaczeniowa, gdyż obecność gwary, szczególnie w „Wierze”, nie jest ozdobnikiem, ale wyróżnikiem, stanowiąc o językowej specyfice obu utworów i charakteryzując bohaterów tak geograficznie, jak i społecznie. Tak pisze o konsekwencjach neutralizacji gwary Leszek Berezowski:

Jednak decyzja, by oddać pisane dialektem fragmenty z języka źródłowego w standardowym języku docelowym[,] zaciera jego cechy deiktyczne, które sprawiają, że jest zakorzeniony w specyficznym języku i społeczności. Takie fragmenty tracą społeczną deikse i nie można wówczas uznać prezentowanych postaci za członków jakiejś określonej grupy. Jeśli mówią standardowym językiem, to automatycznie włączają się w szeroki nurt społeczny i przestają się wyróżniać¹⁵.

W przypadku obu nowel zastosowano jednak zabiegi kompensacyjne. Jeśli chodzi o terytorialną funkcję gwary, o tym, że rzecz dzieje się na Śląsku, a więc najprawdopodobniej dotyczy Ślązaków, anglojęzyczny czytelnik dowiaduje się z wprowadzenia do utworu „Cisza” (nie wiadomo, czy tłumaczki, czy wydawcy; ponadto w „Wierze” występują nazwy miejscowe, ale trudno sądzić, aby wiele one powiedziały anglojęzycznemu odbiorcy, zwłaszcza że jedną przekreślono), w którym stwierdza się, że Gustaw Morcinek to pisarz regionalny piszący o polskim Śląsku oraz że akcja jego najlepszych krótkich utworów toczy się w śląskich kopalniach. Dodatkowo na śląskie

¹⁵ Berezowski, Leszek: *Dialect in Translation*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997. [W:] Puławski, Krzysztof: *Przetłumaczyć Irlandię*. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 78.

kopalnie wskazuje duch Pustecki, pojawiający się w obu nowelach, tłumaczka zaś w przypisie informuje w obu przypadkach, że jest to życzliwy duch ze śląskich kopalni. Z kolei sugerowana przez posługiwanie się gwarą niska pozycja społeczna bohaterów uwidacznia się w ich kolokwialnym języku, który tłumaczka zasadniczo udatnie odtwarza. Tym, czego dotkliwie brakuje w przekładzie, jest doświadczenie anglojęzycznego czytelnika, że postacie posługują się gwarą. W jednym tylko miejscu tłumaczka stosuje wyrażenie z cockney, gwary londyńskiej (*here's a rum go – podziwiejcie sie*), ale poza tym żadnej gwary w tłumaczeniach nie ma. Oto kilka przykładów neutralizowania gwarowości:

Podziwiejcie sie, kaj tu wyleziemy? – How are we going to crawl out from here, I'd like to know?

Nie trzepej się tak, jak staro baba (...) a stowej, a pódź ku nóm, bo cie tu naprowdy zasypie!... – Don't go on babbling like that, like an old woman (...) but get up and come over to us, or you'll get buried here for good and all.

No, zabierej sie a pódź z nami... – Get up now, and come along with us.

Byście se też mogli kapke statkować... – Can't you pull yourselves together a bit?

Mocie wszyscy lampy? Bulandra nimo? – Have you all got lamps? Bulandra hasn't!

Kański lampą rzażnął, a gdyby tak był sóm, bez lampy? ... – He's gone and lost his lamp; and suppose he'd been alone without a lamp!

Poczkejcie, jo pierwszy – Wait. I'm first.

Siednę se kapke. – I'll sit down for a bit.

Naprowdy, że żni!... – Yes, it really does cut.

Oczywiście trudno sobie wyobrazić użycie gwary, która sugerowałaby samym swym charakterem, że w oryginale mamy do czynienia z gwarą *śląską* (choć może jest jakaś gwara anglojęzyczna, która jednoznacznie kojarzy się z obszarem górniczym i górnikami, co przez analogię mogłoby skierować czytelnika ku Ślązakom i Śląskowi jako najbardziej typowym górnikom i najbardziej typowemu terenowi górniczemu w Polsce). Tyle że czytelnik na podstawie przypisów wie, że rzecz się dzieje na Śląsku, zatem chodziłoby już tylko o to, aby odtworzyć tym czy innym sposobem sam fakt gwarowości, czyli to, co Leszek Berezowski nazywa „zakorzeniem w specyficznym języku”, który tak istotnie odbiega od języka narratora.

Tłumaczenia partii wierszowanych należy ocenić pochlebnie. Tłumaczka zrećnie przełożyła piosenkę o świętej Barbarze, zachowując jej *poplątany rytm i rym*, choć konsekwentnie bez prób naśladowania silnie obecnych w niej elementów gwarowych, i równie udatnie poradziła sobie z fragmentami pieśni religijnych. Okazjonalne archaizmy w częściach wierszowanych (*doth, thee, affright, thy, shall*) podkreślają podniosłość, religijny wymiar i dawność tekstów źródłowych („Psalm 91” to nieco zmienione tłumaczenie Jana Kochanowskiego z XVI wieku).

Jeśli chodzi o terminy górnicze, wszystkie wymienione w poprzednim rozdziale zostały zdefiniowane w „Słowniku górniczym” Stanisława Gismana, są więc

w istocie określeniami fachowymi. Tłumaczka generalnie unika jednak posługiwania się słownictwem profesjonalnym, prawdopodobnie chcąc uczynić teksty przystępniejszymi, choć może warto byłoby od czasu do czasu użyć profesjonalizmu, aby uwypuklić specyfikę świata przedstawionego. I tak na przykład *pochylnia* to nie *inclined drift*¹⁶, ale *slope*, *calizna* to nie *solid*¹⁷, ale *coal*, *perlik* to nie *maul*¹⁸, ale *heavy hammer*, *stropnica* zaś to nie *roof-bar*, *cross-bar*, *roof-timber*, *cap* czy *cap piece*¹⁹, ale po prostu *piece of ceiling* lub *ceiling support*.

Trzeba też zwrócić uwagę na zdarzające się od czasu do czasu błędy tłumaczeniowe. Niektóre to drobiazgi bez większego znaczenia, na przykład *leпки pot – cold* (zimny) *perspiration*, *odparł bezdźwięcznie Bączek – Bonczek answered gruffly* (szorstko), *spluwał poza siebie – spat in front of him* (przed siebie), *natrzęsali się z jego urody – they jeered at his height* (wzrostu), *siano – corn* (zboże). Część błędów wynika z niezrozumienia określeń gwarowych, przykładowo *kański lampą rżaznął* (grzmotnął)²⁰ – *he's gone and lost his lamp* (poszedł i stracił lampę), *coch to prawil* (o czym ja to mówiłem) – *how will I fix it* (jak temu zaradzę), *kobyliniec* (odchody końskie²¹) – *the refuse* (śmieci, odpadki). Ale bywają też i poważniejsze wpadki, szczególnie dwie poniższe:

A dogrzebać kiedyś się jednak dogrzebią, nima moźne... Chociażby nawet tylko po to, aby ich w poświęconej ziemi pochować. – To unbury them when once they were buried, the thing wasn't possible. No, not even if it was just to bury them again in consecrated ground (z oryginału wynika, że ratownicy kiedyś jednak do zasypanych górników dotrą, z tłumaczenia zaś, że tak się nigdy nie stanie);

– *Na, prowicie, jeszcze mi teraz w uszach dzwoni...*

– *...jak na konaiczkę – dorzucił Witoszek.*

'You may say so. It's still drumming in my ears.'

'Same as after a drop of brandy,' added Witoszek (dzwonienie na konaiczkę na górniczym Śląsku zwiastowało katastrofę w kopalniach²², w tłumaczeniu zamiast dzwonienia mamy bębnienie i zupełnie nieadekwatną zarówno do życia górniczego, jak i sytuacji oraz określenia źródłowego *a drop of brandy – odrobinę brandy*).

¹⁶ Skrzyńska, Maria, Jaworska, Teresa (red.): *Słownik naukowo-techniczny polsko-angielski*. Wydanie ósme. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1999, s. 457.

¹⁷ Skrzyńska, Maria, Czerni, Sergiusz, Jaworska, Teresa, Romkowska, Ewa (red.): *Słownik naukowo-techniczny angielsko-polski*. Wydanie jedenaste. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1999, s. 830.

¹⁸ *Ibidem*, s. 539.

¹⁹ Skrzyńska, Maria, Jaworska, Teresa (red.): *Słownik naukowo-techniczny polsko-angielski*, s. 662.

²⁰ Hulka-Laskowski, Paweł: *Śląsk za Olzą*. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1938, s. 394.

²¹ Wronicz, Jadwiga (red.): *Mały słownik gwar polskich*. Wydanie drugie. Wydawnictwo LEXIS, Kraków 2010, s. 105.

²² Guźlak, Gerard: 'Zvony a zvončeky smrti/Death bells'. [W:] Ballay, Miroslav, Kudlačáková, Veronika, Moravčíková, Erika (red.): *Kumšt (k) smrti. Z kulturologických priezorov. Zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie*. Vydavateľ Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Filozofická fakulta, Nitra 2015, s. 22.

Wreszcie zwróćmy uwagę na bardzo specyficzny szczegół z przekładu noweli „Cisza”, to jest dopowiedzenie tłumaczki. Chyba nie wierząc w inteligencję czytelnika, dodała ona wyjaśnienie na samym końcu: *‘It was those–those three who warned me!’ he thought in the joy of his relief* (To tych trzech mnie ostrzegło! – pomyślał z radosną ulgą). Tłumaczka zupełnie niepotrzebnie postawiła kropkę nad i, działając wbrew autorowi, który przecież gdyby chciał wszystko dokumentnie wyjaśnić, toby to zrobił, a skoro pozostawił miejsce na (niezbyt trudny) domysł, należało to uszanować.

Analiza przekładów na język niemiecki

Autorem przekładów na język niemiecki analizowanych nowel Gustawa Morcinka jest – jak już wspomniano powyżej – Henryk Bereska (1926–2005), sławista, germanista i tłumacz wybitnych polskich poetów i prozaików z wielu epok literackich. Przekładał on m.in. Jana Kochanowskiego, Adama Mickiewicza, Stanisława Wyspiańskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza, Zbigniewa Herberta, Tadeusza Różewicza, Stanisława Lema i Olgę Tokarczuk. Z jego notki biograficznej²³ wynika, że urodził się w Szopienicach i pochodził ze śląskiej rodziny robotniczej. Po II wojnie światowej zrobił maturę w Berlinie Wschodnim i ukończył tam studia germanistyczne i polonistyczne na Uniwersytecie Humboldtów. Po studiach był redaktorem w wydawnictwie Aufbau-Verlag w NRD. Od 1955 r. zajmował się wyłącznie przekładem jako wolny tłumacz. Przełożył na język niemiecki ponad 200 książek, a także publikował własne utwory literackie: prozę, poezję i dramat. Za działalność translatorską i wybitne zasługi w promowaniu literatury i kultury polskiej za granicą Instytut Książki przyznał mu w 2005 r. prestiżową nagrodę „Transatlantyk”. Prof. Grażyna Szewczyk, germanistka z Katowic, znawczyni twórczości Henryka Bereski²⁴, w wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej”²⁵ w 2005 r. stwierdziła: „Był dla wschodnich Niemców tłumaczem takiej rangi jak dla zachodnich Karl Dedecius. Gdyby nie ich praca, dziś polska literatura byłaby znacznie mniej popularna w Niemczech”. Przyjrzyjmy się zatem, jak Bereska poradził sobie z przekładem nowel Morcinka i elementami gwary śląskiej, która z pewnością nie była mu obca.

Tłumaczenia Henryka Bereski są co do zasady wierne i polegają na dosyć dokładnym odtwarzaniu w niemieczyźnie wysokiego stylu autora i jego zabiegów poetyckich. Powołując się na opinię Aloisa Woldana, Krzysztof Kuczyński stwierdza, że Bereska – przekładając „Wesele” na język niemiecki – trzymał się zbyt niewolniczo tekstu²⁶.

²³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Bereska (dostęp: 18.09.2022 r.).

²⁴ Szewczyk, Grażyna Barbara (red.): *Henryk Bereska. Poeta, tłumacz, popularyzator literatury polskiej w Niemczech*. Biblioteka Śląska, Katowice 2006.

²⁵ <https://wyborcza.pl/7,76842,2932859.html> (dostęp: 18.09.2022 r.).

²⁶ Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius i Henryk Bereska. Podobieństwa i różnice w warsztacie translatorskim*. [W:] Kuczyński, Krzysztof A.: *Wśród ludzi i książek. Rozprawy – wspomnienia – wywiady*. Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Włocławek 2011, s. 96.

Ta wierność jest charakterystyczna także dla przekładu nowel górniczych Morcinka, ale w tym przypadku uważamy ją za coś pozytywnego, gdyż tłumacz stara się być tak blisko tekstu źródłowego, jak to tylko możliwe. Spójrzmy na poniższy udany przekład poświadczający umiejętność dokładnego oddania treści fragmentu „Ciszy” o charakterze poetyckim, w którym tłumacz zachował metafory oraz onomatopaje:

Zwaliła się cisza na niego. Dotychczas płoszył ją szelest ubrania, oddech zmęczonych piersi i stukot podkutych butów. Teraz wróciła ze swym metalicznym chrzęstem, z niepojętym szumem, ogromna jakaś, nieogarniona myślą, straszna. To nie jest chrzęst. To raczej wysokie, nieustanne, jednakowe dzwonienie. I to nie. Raczej jeden jedyny ton, samotny, dźwięczny, ledwie słyszalny. Tak chyba czas szumi. Bo co by innego? Przypomniał sobie dawną pieśń śpiewaną w szkole kiedyś przed laty:
– ...u nóg Twych strumień czasu przecieka... (Morcinek 1956: 166–167)

Die Stille fiel über ihn her. Das Rascheln der Kleidung, der Atem der müden Brust und das Knallen der eisenbeschlagenen Schuhe hatten sie bislang verdrängt. Jetzt kehrte sie wieder ein mit ihrem metallischen Sirren, mit dem unbegreiflichen Rauschen, ungeheuer, mit dem Gedanken nicht faßbar, fürchterlich. Das war kein Sirren. Das war eher ein hohes, unablässiges, eintöniges Klingeln. Auch das nicht. Eigentlich war das nur ein Ton. Das war wohl die Zeit, die da rauschte. Was sollte es anderes sein? Er besann sich auf ein Lied, das er vor Jahren in der Schule gesungen hatte:
„An deinen Füßen rieselt das Rinnsal der Zeit...“ (Morcinek, tłum. Bereska 1962: 23)

Poetyckość tłumaczenia Bereski ujawnia się także w wiernym lub aproksymatywnym oddaniu metafor (1) i porównań (2):

- 1) *zestrzępione uczucie – das zerfetzte Gefühl, roztrzęsione myśli – die auseinanderlaufenden Gedanken, Ostre bryzgi kilku światel wwierciły się pod rzęsy, wyważyły powieki, dziobnęły w źrenice – Die scharfen Spritzer einiger Lichter bohrten sich unter die Lider; hoben sie an, pickten in die Pupille („Cisza”); jego pozdychane radości – seine Freunden krepirt, parszywe szczęście – räudiges Glück, beczące samochody ciężarowe – quakände Lastwagen, dzika, szorstka, kanciasta i brutalna modlitwa – wildes, schroffes, grantiges, brutales Gebet („Na bieda-szybie”);*
- 2) *Mrok wrażał się w źrenice, jak gęste, czarne igliwie – Das Dunkel drang in die Pupillen wie dichte schwarze Tannennadelspreu; Twarde słowa przewaliły się w ciszy, jakby jakieś kanciaste bryły – Die harten Worte rollten durch die Stille wie kantige Brocken („Cisza”); Człowiek się urobi, jak stary koń! – Man schindet sich ab wie ein alter Gaul; Wzdychosz, pieronie morski, jako staro krowa przy ocieleniu – Du seufzt, pieronie, wie eine alte Kuh beim Kalben („Na bieda-szybie”).*

Tam, gdzie nie da się odtworzyć wiernie tekstu, Bereska wykazuje się pomysłową transpozycją, posługując się innymi środkami wyrazu. Rzadko dochodzi do utraty metaforyczności tekstu poprzez wyzerowanie elementów metaforycznych lub ich radykalną zmianę. Oto kilka przykładów z omawianych nowel na zastąpienie metafory

(1) lub któregoś ze składników porównania (2) innymi sugestywnymi odpowiednikami bądź odmetaforyzowanie tekstu:

- 1) *zmierzwione usypiska – Aufschüttungen und Geröllhaufen; patrzeć zbójem na rozstawionych policjantów – den Polizeiposten finstere Blicke zuwerfen* („Cisza”);
- 2) *Brodził w nich [mrokach] jakby na dnie ogromnie głębokiej czarnej topieli²⁷ – Er watete durch die Finsternis, als bewege er sich auf dem Grunde eines ungeheuer tiefen, schwarzen Sees; zgniół go [lęk] jak wstrętnego robaka w dłoni – er zrdrückte sie [Angst] wie ein häßliches Insekt* [brak w translacji elementu: w dłoni]; *Lęk samotności ogarnął go jak człowieka o północy w zbójckim lesie – Die Furcht vor der Einsamkeit überfiel ihn wie einen, der um Mitternacht durch einen Wald geht, in dem Räuber ihr Unwesen treiben* („Cisza”); *Ziemia przedstawiała niesamowity widok. Jakby to była powierzchnia księżyca, przedstawiana na fotografiach w uczonych książkach – Die Landschaft bot einen seltsamen Anblick: sie glich der Mondoberfläche, die man auf Fotos in gelehrten Büchern sieht; Uharuje się jak dziki osiel – Man plagt sich wie ein Maulesel* („Na bieda-szybie”).

Zabiegi, jakie tłumacz stosuje w przekładzie powyższych metafor i porównań, to:

- a) kompensacja utraty metaforyczności poprzez dodanie nowego elementu, np. *zmierzwione usypiska – Aufschüttungen und Geröllhaufen* (dosł. usypiska i kamieniska);
- b) zastąpienie metafory inną metaforą o adekwatnym znaczeniu, np. *patrzeć zbójem na rozstawionych policjantów – den Polizeiposten finstere Blicke zuwerfen* (dosł. posyłać mroczne/ciemne spojrzenia na stanowiska policyjne);
- c) wymiana leksemu bardziej szczegółowego na hiperonim, np. *topiel* (Tiefe) na *jezioro* (See), lub na wyraz o zbliżonym znaczeniu, np. *robak* (Wurm) na *owad* (Insekt);
- d) usunięcie elementu doprecyzowującego, np. *w dłoni*;
- e) przekształcenie elementów porównania bez zmiany jego znaczenia (parafraza syntaktyczna), np. *jak człowieka o północy w zbójckim lesie – wie einen, der um Mitternacht durch einen Wald geht, in dem Räuber ihr Unwesen treiben* (dosł. ogarnąć kogoś, kto o północy idzie przez las, w którym zbójcy grasują);
- f) przesunięcie semantyczne poprzez wymianę jednego z elementów porównania; np. leksem *ziemia* (Erde) zastąpiono leksemem *krajobraz/widok* (Landschaft), chociaż z kontekstu wynika, że chodzi o opis ziemi posiadającej wyrwy, obwały, dziury i zawałiska, na której biedaszybnicy kopali szyby;
- g) użycie mniej popularnego odpowiednika dla frazeologizmu *harować jak dziki osiel – sich wie ein Maulesel plagen* [dosł. harować jak muł] zamiast *wie ein Pferd (Ochse) schuften*.

Za sukces należy uznać próby oddania polskiego języka potocznego oraz niektórych elementów etnolektu śląskiego. W tym celu tłumacz posługuje się chętnie

²⁷ *Słownik języka polskiego PWN* podaje, że *topiel/topielisko* oznacza głębokie miejsce w rzece, stawie lub jeziorze albo grząskie bagno – zob. <https://sjp.pwn.pl/sjp/topiel;2530009.html> (dostęp: 18.09.2022 r.).

typowym dla niemieckiej niemieckim kolokwialnym i stosuje – jak poświadczają to liczne przykłady z „Ciszy” i „Na bieda-szybie” – różnorodne zabiegi językowe:

- a) opuszczanie podmiotu: *Siednę se kapkę – Will mich ein bißchen setzen.*
- b) zapożyczenie leksemu gwarowego: *Pierona! – Pieronie!*
- c) archaizacja języka dzięki zastosowaniu elizji: *Pójdę dalej!... – Ich werde weitergehen!*
- d) wyłączenie części zdania z ramy zdaniowej: *Postanowił uprzytomnić sobie zabląkaną drogę, która by go wywiodła ze starych robót ku ludziom. – Er versuchte, sich den verworrenen Weg zu vergegenwärtigen, der ihn aus den alten Abbauen zurückführen würde zu den Menschen.*
- e) użycie typowych dla wyrażania emocji wykrzykników: *Tja!, Oh!*
- f) częste użycie partykuł wzmacniających: „denn”, „bloß”, „man”: *To dobrze! – Bloß gut; Kiż pieron? – Pieronie, was ist das denn!; Tóż, kto idzie? – Wer kommt denn da!; A po kigo diabła poświęciło mi tu leżć samemu? – Welcher Satan hat mich denn auch allein hierhergeloct!; To tyle, jakby człowiek na dłoń napluł! – Es ist man gerade soviel wie auf die Hand gespuckt.*
- g) użycie zwrotów dosadnych, obraźliwych i przekleństw: *Pierona jasnego – Verflucht noch mal!; Do pierona! – Verdammst noch mal!; całuj mnie, faronie, w zadek z twoją zapomogą! – du kannst mich am Arsch lecken mit deiner Unterstützung, Blödhammel.*
- h) użycie frazeologizmu dla potwierdzenia czegoś: *Naprowdy, że źni! – Weiß Gott, das summt!*
- i) użycie skróconej formy przysłówek miejsca „heraus”: *Muszę wyleźć z tych przekłętych dziur!... – Ich muss aus diesen verdammten Löchern raus!*
- j) użycie słownictwa potocznego: *spieronować – zusammenstauchen* (maßregeln = zbesztać, obsztorcować), *niedbalstwo – Schlamperei* (Nachlässigkeit = niechlujstwo), *zawalony [czymś] – vollgerammelt* [mit etwas] (ganz mit etwas gefüllt).

Potoczna niemiecka charakteryzuje się obecnością kolokwializmów, w tym stałych związków frazeologicznych o takim charakterze, występowaniem środków językowych wyrażających emocje (partykuły, wykrzykniki, zwroty dosadne), użyciem uproszczonej składni (opuszczanie podmiotu, umieszczanie wyrazów poza ramą zdaniową) oraz form skróconych (elizja) i Bereska posługuje się wszystkimi tymi elementami i zabiegami, aby osiągnąć efekt upotocznienia.

Mimo udanych zabiegów translatorskich, o których była mowa powyżej, wiele elementów gwary śląskiej ulega zatarciu. Zobrazujemy zanik gwary w tłumaczeniu na czterech przykładach z noweli „Na bieda-szybie”: *za dwacetpięć złotych na miesiąc? – Für fünfundzwanzig Zloty im Monat?; A dyć przeca dostaniecie zapomoga z funduszu bezrobocia, ni? – Aber ihr kriegt doch aus dem Arbeitslosenfonds Unterstützung, nicht?; Pampuchy i bambry – die Bauern; Z nosa se wydeptej, snoploku, a nie styrkej się do rzeczy!... – Putz dir lieber die Nase, Bübchen, und misch dich nicht in ernste Dinge!...*

Gwara śląska uwidacznia się tutaj poprzez zapożyczenie z języka czeskiego liczebnika *dwacet* (dwadzieścia), zastosowanie takiej samej końcówki fleksyjnej w bierniku, jaka występuje w mianowniku, w przypadku rzeczowników w rodzaju

żeńskim – *dostaniecie zapomoga* (zapomogę), a także użycie słów, wyrażeń i zwrotów charakterystycznych dla obszarów Śląska: *pampuchy* (Ślązacy), *bambry* (Polacy pochodzenia niemieckiego), *snoplok* (smarkacz, od snople, czyli smarki z nosa, katar), *przeca* (przecież)²⁸, *wydeptej* (wytrzyj)²⁹, *styrkać się do rzeczy* (zabierać się do czegoś)³⁰, *a dyć* (ale), *ni* (czyż nie), *se* (sobie). Niemieckie odpowiedniki są całkowicie pozbawione tych elementów. Jedyne w ostatnim przykładzie Bereska udatnie oddaje za pomocą zdrobnienia *Bübchen* osobę młodą, jeszcze niedoświadczoną życiowo, która nie powinna się mieszać w sprawy dorosłych. W niemczyźnie ma to zdrobnienie wyraźnie wydźwięk pejoratywny, ale nie jest elementem gwarowym.

Godny pochwały jest przekład rozmaitych powiedzeń, czasem wyrażających mądrość ludową, które często występują w noweli „Na bieda-szybie”. Tu również dominują wierność jako strategia w przekładzie oraz wybór ekwiwalentu dosłownego. Niemniej jednak element gwarowości – jeżeli się pojawia – ulega w tłumaczeniu zatarciu albo zostaje oddany przez wyrazy potoczne, z wyjątkiem ostatniego przykładu:

- *Starości mo na głowie więcej jak włosów. – Der hat mehr Sorgen als Haare auf dem Kopf.*
- *Człowiek gnije bez roboty jak zdechlina pod płotem! ... – Man verkommt ohne Arbeit wie das Aas am Zaun!*
- *Kiery strachem mrze, temu bździna zwońią! – Wer vor Angst stirbt, dem wird mit Furz geläutet³¹.*
- *Eh, nie mądruj, ni! ... Bo jeszcze mosz mleko na brodzie! – Schwätz nicht so naseweis, hast ja noch Milch am Bart!*
- *Eh, niech wszyscy diasi porwią! ... – Holt's der Teufel!*
- *Na zielono trowka pójdziemy, ni? – Wir werden wohl auf den grünen Rasen gehn, wie?³²*

Warto dodać, że niektóre śląskie wyrażenia gwarowe wydają się na pierwszy rzut oka podobne do niemczyzny, ale w rzeczywistości są fałszywymi przyjaciółmi tłumacza i nie funkcjonują jako poprawne kolokacje w języku niemieckim. Poniżej dwa przykłady, które nie zwiodyły doświadczonego tłumacza, jakim jest Bereska, na manowce:

- *To jest blank prawda!* [dosł. ‘to jest czysta prawda’] – *Ja, genauso ist das!*
- *To jest rychtyk prawda!* [dosł. ‘to jest rzeczywiście prawda’] – *Ist auch wahr!*

²⁸ <http://www.slovníkšlaski.pl> (dostęp: 18.09.2022 r.).

²⁹ Zasada, Marcin (2013): *Jak zrozumieć Ślązaka? [Słownik Śląski Ć-G]*, <https://dziennikzachodni.pl/jak-zrozumiec-slawzaka-slovník-slawski-cg/ar/1062482> (dostęp: 18.09.2022 r.).

³⁰ Ondrusz, Józef: *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*. Wydawnictwo SLA, Czeski Cieszyn 1954, s. 115.

³¹ *Kto ze strachu umiera, temu bździnami dzwońią* – zob. Samuel Bogumił Linde: *Słownik języka polskiego. Tom I A–F*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854, s. 214.

³² Oba zwroty frazeologiczne mają tutaj znaczenie przenośne: *zostać zwolnionym z pracy*. W standardowej niemczyźnie stosuje się zwrot: *stempeln gehen*, natomiast ekwiwalent użyty przez Bereskę jest kalką polskiego zwrotu, który był używany jedynie w śląskim dialekcie języka niemieckiego.

W językach germańskich wiele trudności nastęrczają tłumaczom polskie zdrobienia i zgrubienia³³. Mimo że niemieczyzna posiada system przyrostków zdrabniających (zarówno w języku ogólnym, jak i odmianach regionalnych), to są one dodawane wyłącznie do rzeczowników. Nie zawsze zabieg ten jest możliwy w odniesieniu do nazw osobowych (imion). W przypadku zgrubień system gramatyczny niemieczyzny umożliwia ich tworzenie poprzez dobór odpowiedniego prefiksu, prefiksoidu lub przymiotnika wzmacniającego. Oto kilka przykładów, jak radzi sobie Bereska z przekładem omawianych form:

- *A mały Zeflik..., Zefliczku, Zefliczku!... – Und der kleine Zeflik... Zeflik! Zeflik!*
- *mały Kuchejdoczek – der kleine Kuchejda*
- *żółty płomyczek – das gelbe Flämmchen*
- *(...) ale przynajmniej nie widzi przed sobą tej pustki... tej pustaczyny (...)*
– Aber man spürt wenigstens nicht mehr diese Leere... diese Wüstenei (...)
- *połączyć gwoździskami – nageln.*

Powyższe tłumaczenia potwierdzają, że użycie zdrobnień w niemieczyźnie przy niektórych nazwach osób (*Zeflik, Kuchejda*) jest niemożliwe, natomiast przy rzeczownikach pospolitych wykonalne (*płomyczek*). Za dobrą strategię kompensacji zgrubienia należy uznać wybór wyrazu książkowego *Wüstenei* oznaczającego *pustkowie* w odróżnieniu do *pustki* (*Leere*), co nie było już możliwe przy zgrubieniu *gwoździska*, w przypadku którego tłumacz zdecydował się na użycie czasownika *nageln*, oznaczającego przytwierdzenie czegoś gwoździami.

W odniesieniu do leksyki górniczej Henryk Bereska – inaczej niż czyni to tłumaczka na język angielski – stosuje zazwyczaj strategię wyboru profesjonalizmów, a więc terminów charakterystycznych dla profesjolektu górniczego. Użyte przez niego ekwiwalenty można odnaleźć w słownikach górniczych polsko-niemieckich lub niemiecko-polskich³⁴. Oto kilka przykładów: *strop – Hangendes, stempel* [drewniany] – *Holzstempel*, *pochylnia – Bremsberg*, *poziom* [kopalniany] – *Sohle*, *chodnik/ganek – Gang*, *przekop – Querschlag*, *spąg – Sohle*, *zawalisko – Einsturz*, *ślepy szyb – Blindschacht*.

Czasami tłumacz rezygnuje jednak z użycia terminu fachowego w celu uproszczenia słownictwa specjalistycznego: *calizna – Gesteinsmasse* = dosł. „masa skalna” (fachowo *Gesteinsfeste*), *miał węglowy – Kohlenbröckel* [dosł. okruchy węgla] (fachowo *Kohlenklein, Feinkohle, Staubkohle*), *minia* [rodzaj farby] – *mennigrote Farbe* [dosł. farba koloru minowego] (fachowo *Mennige*). Zdarzają mu się także nieścisłości (być może dopuszczalne w żargonie potocznym górników) z powodu użycia jednego ekwiwalentu dla dwóch terminów w tej samej noweli, np. *Stollen* oznacza w niektórych fragmentach *filar* (*Pfeiler*), a w innych *ganek* [podziemny]

³³ O sposobach postępowania tłumaczy ze zdrobieniami i zgrubieniami w tłumaczeniu zob. Olgierd Wojtasiewicz (1996: 34–38), Krzysztof Hejwowski (2004: 118–123).

³⁴ Parchański, Józef: *Słownik górniczy sześćojęzyczny polsko-rosyjsko-niemiecko-angielsko-francusko-hispański*. Wydawnictwo „Wiadomości Górnicze” Sp. z o.o., Katowice 1996; Piestrak, Feliks: *Niemiecko-polski słownik górniczy*. We własnym nakładzie. Wieliczka 1913.

(Gang), mimo że w słownikach górniczych podano precyzyjnie, że chodzi o *sztolnię* lub *tunel*.

Bereska nie przekłada nazw własnych, zachowując ich oryginalne brzmienie, np. *Kazimierz, Milan* (nazwy chodników w kopalni), *Paruszowice, Katowice* (nazwy miejscowości), *Skarboferm* (skrótowa nazwa spółki akcyjnej utworzonej w celu dzierżawy państwowych kopalń węgla kamiennego na Górnym Śląsku), *Kuchejda, Baścik, Maniek, Francik, Zeflik* (nazwy osób). W niektórych przypadkach tłumacz dostosowuje daną nazwę do reguł ortografii niemieckiej, np. *Łukosz* – *Lukosz* lub *Zagłębie* – *Zaglebie*, dokonuje tłumaczenia toponimu na język niemiecki, np. *Górny Śląsk* – *Oberschlesien* albo posługuje się ekwiwalentem opisowym nazwy polskiej, np. *Śląsk Cieszyński* – *Gegend von Cieszyn* (choć istnieje oficjalny odpowiednik niemiecki dla tej krainy historycznej – *Teschener Schlesien*) bądź dodaje element w celu doprecyzowania nazwy toponimu, np. *Rybnickie* – *Kreis Rybnik*. W niektórych sytuacjach rezygnuje jednak z tłumaczenia nazwy własnej, np. *duch Pustecki* – *Geist*.

Tylko raz Bereska wprowadza objaśnienie elementu nacechowanego kulturowo, co czyni bezpośrednio w tekście utworu, a nie – jak tłumaczka na język angielski – w przypisie. Niestety, nie jest to objaśnienie w pełni poprawne. Poza tym w jednym przypadku w ogóle nie objaśnienia elementu nacechowanego kulturowo, w innym zaś przypadku pomija taki element:

- *Wieczorem poszedł do kamratów. Siedzieli pod płotem i mądrawali. O polityce, o wojnie w Chinach, o <gorolach>, co chleb Ślązakowi zabierają, pieronowali raz po raz, żuli tytoń, spluwali i znów mądrawali.*
- *Abends ging er zu seinen Kumpeln. Sie saßen am Zaun und schwätzten über Politik, über den Krieg in China, über die ‘Goroles’, die Leute aus Zentralpolen, die dem Schlesier das Brot wegnehmen, ließen zwischendurch ein paar derbe Flüche hören, kauten Tabak, spuckten und schwätzten weiter.* („Na bieda-szybie“)
- *Wyszachrował go [kosa] od Hanysa Macury za scyzoryk z kościaną okładziną. – Er hatte den Vogel bei Hanys Macura gegen ein Taschenmesser mit einem knöchernen Griff eingetauscht.* („Na bieda-szybie“)
- *Duch Pustecki – Geist.* („Cisza“)

W etnolekcie śląskim używa się terminów *hanys* i *gorol*. Hanysem jest rdzenny mieszkaniec Górnego Śląska, a gorolem każda osoba spoza Śląska, która nie ma korzeni śląskich. Zatem nie są to tylko – jak wyjaśnia Bereska – „ludzie z Polski centralnej”. W drugim przykładzie Bereska przejmuje termin *Hanys* z oryginału bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, sugerując, że chodzi o imię osoby, w trzecim zaś – jak już podano powyżej – zupełnie rezygnuje z nazwy własnej.

Dziwi fakt, że Bereska w jednym utworze, a mianowicie w „Ciszy”, te same terminy tłumaczy w różny sposób, np. *stare roboty* w znaczeniu *poprzednie miejsca wykonywanych robót/poprzednio eksploatowane chodniki w kopalni* przełożono w jednym miejscu jako *alte Abbaue* (dosł. stare wydobywania), w innym zaś jako *Alter*

Mann (stary chodnik)³⁵, umieszczając to specjalistyczne w języku górniczym określenie w cudzośliwie.

Warto jeszcze zwrócić uwagę na pewne nieściśłości gramatyczne w tytułach przebojów niemieckich przytaczanych przez Morcinka w noweli „Na bieda-szybie”. Chodzi o dwa „szlagiery” – jak je określa Morcinek (1956: 243) – których mają nauczyć się młodzi bezrobotni górnicy z płyt gramofonowych i które będą śpiewać na podwórzach, aby zarobić na chleb. I tu z jednej strony Bereska wykazał się rzetelnością, poprawiając oczywisty błąd gramatyczny Morcinka w tytule piosenki Fritza Wunderlicha: formę *Ich küsse deine Hand, Madame* zamienił na *Ich küsse Ihre Hand, Madame* (chodzi o błędnie użyty zaimek dzierżawczy *deine* w odniesieniu do formy grzecznościowej). Tłumacz nie sprawdził natomiast tytułu drugiej piosenki, która u Morcinka zawiera zbędny rodzajnik nieokreślony i brzmi w formie skróconej: *Mein Peter ist ein Trompeter...* Pełny tytuł piosenki wykonywanej przez Juliana Fuchsa nie zawiera rodzajnika nieokreślonego i brzmi: *Mein Peter ist Trompeter bei der Feuerwehr*.

Ponadto można znaleźć fragmenty tekstu źródłowego, których nie przełożono. Za przykład niech posłuży poniższy wyimek z „Ciszy”:

- *Cofnął się na dawne miejsce i usiadł ostrożnie. Postanowił uprzytomnić sobie zabłąkaną drogę, która by go wywiodła ze starych robót ku ludziom. Oczy bezwiednie przymknął. Roztrzęsione myśli jęły się wywlekać w czarny korowód. Układały się powoli w zrozumienie, przywodziły obraz mijanych ganków, wybiegały w poszukiwaniu najbliższej drogi. Znalazły ją.*
- *Er ging die paar Schritte zurück und setzte sich vorsichtig auf seinen alten Platz. Er versuchte, sich den verworrenen Weg zu vergegenwärtigen, der ihn aus den alten Abbauen zurückführen würde zu den Menschen. Die auseinanderlaufenden Gedanken fügten sich allmählich zu einer strengen Kette, überschlugen die zurückgelegten Gänge, liefen voraus auf der Suche nach dem kürzesten Weg. Sie fanden ihn.*

Podsumowując umiejętności translatorskie Henryka Bereski, powołałam się na słowa dwóch znanych germanistów: prof. Krzysztofa Kuczyńskiego i cytowanego przez niego prof. Norberta Honszy. Porównując warsztat tłumaczeniowy Dedeciusa i Bereski, Kuczyński stwierdza:

Czytając przekłady niemieckie z literatury polskiej, podziwiać można kunszt Henryka Bereski. Jakże często nie sposób uwierzyć w rzecz oczywistą, że czytamy nie oryginał, lecz tłumaczenie. Henryk Bereska tak doskonale potrafił wniknąć w ducha języka polskiego, tak wnikliwie przeanalizować przekładowy utwór, że „łamię wszelkie bariery translatorskie, jest kreatywnym i czujnym przewoźnikiem słów. Dzięki nieomylnemu instynktowi translatorskiemu potrafi przeniknąć do istoty i tajemnic oryginału. W Beresce tkwi na równoprawnych zasadach zarówno polskość, jak i niemieckość (...) W jego tłumaczeniu oddychają utwory pisarzy polskich pełnią złożoności języka, bo Bereska jest genialnym dysponentem polifonii kodu kulturowego, jakim jest dzieło literackie,

³⁵ Zwrot *Alter Mann* – zob. Piprek, Jan, Ippoldt, Juliusz: *Wielki słownik niemiecko-polski. Tom II L–Z*. Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1990, s. 79.

będące dla niego egzotycznym światem – wyodrębnionym i niepowtarzalnym, egzystującym w autonomicznych granicach artystycznych³⁶.

Uwagi końcowe

Generalnie rzecz ujmując, analizowane przekłady Moniki Gardner i Henryka Bereski należy uznać za udane, choć – trzeba przyznać – i w jednym, i w drugim przypadku nie wszystkie właściwości tekstu źródłowego udało się odtworzyć. Oba przekłady wykazują też sporo podobieństw, choć zauważalne są także różnice.

Zarówno tłumaczka, jak i tłumacz zręcznie sobie radzą i z literackim, i z potocznym stylem autora. Różne figury retoryczne, takie jak porównania, metafory czy zdrobnienia, zazwyczaj znajdują adekwatne odpowiedniki bądź są umiejętnie kompensowane. Trzeba jednak zaznaczyć, że w przekładzie angielskim zdarza się zastępowanie wyrazów erudycyjnych ich standardowymi ekwiwalentami. Z równym powodzeniem co ze stylem literackim oboje tłumacze mierzą się z kolokwializmami, przy czym Henryk Bereska stosuje w celu upotocznienia języka całą gamę środków.

Tym, co najmocniej odróżnia przekład angielski od oryginału, jest praktycznie całkowity brak elementów gwarowych. Jest to niedobór dotkliwy, gdyż gwarowy język bohaterów pełni identyfikującą terytorialnie i socjalnie funkcję, a także wytwarza napięcie pomiędzy literackością języka narratora a gwarowymi wypowiedziami protagonistów. Żaden z elementów kompensacyjnych nie stanowi tutaj wystarczającego antidotum, gdyż siły gwary jako specyficznego sposobu mówienia nie jest w stanie w pełni zastąpić ani wprowadzenie, ani przypis, ani zachowana nazwa miejscowa, ani potocyzm. Również w przekładzie Henryka Bereski następuje zatarcie elementów gwarowych, choć w nieco mniejszym stopniu, gdyż pewne elementy gwarowe przeniknęły do przekładu.

Oboje tłumacze w nieco inny sposób podchodzą do profesjonalizmów. Monica Gardner generalnie unika słownictwa fachowego, natomiast Henryk Bereska zazwyczaj wybiera profesjonalizm. Ciekawą różnicę ujawnia też potraktowanie *ducha Pusteckiego*, życzliwego ducha ze śląskich kopalni, a więc elementu kulturowego. Tłumaczka na język angielski wyjaśnia, kim on jest, w przypisie, zachowując oryginalną nazwę w tłumaczeniu. Z kolei Henryk Bereska usuwa ją ze swojego przekładu, pozostawiając tylko niesprecyzowanego *ducha (Geist)*, tym samym anulując odwołanie kulturowe i zubażając tekst źródłowy. Podobny zabieg stosuje w innym miejscu, gdzie kulturowym *hanys* zostaje oddany w taki sposób, jakby był czyimś imieniem, a więc traci całą specyfikę kulturową. Wreszcie Henrykowi Beresce zdarza się ominiąć fragment oryginału, Monice Gardner zaś zdarzyło się fragment dodać.

³⁶ Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius i Henryk Bereska. Podobieństwa i różnice w warsztacie translatorskim*. [W:] Kuczyński, Krzysztof A.: *Wśród ludzi i książek. Rozprawy – wspomnienia – wywiady*. Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Włocławek 2011, s. 95; Honsza, Norbert: *Dialog z kulturą polską. Henryk Bereska, doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego*. [W:] „Zbliżenia Polska–Niemcy”, 2002, nr 2, s. 42.

Bibliografia

Literatura prymarna

- Morcinek, Gustaw: *Brand im wilden Schacht. Erzählungen*. Tłum. Henryk Bereska. Verlag Philipp Reclam Jun., Leipzig 1962.
- Morcinek, Gustaw: *Faith*. Translated from the Polish of Gustaw Morcinek by Monica M. Gardner. [W:] „Slavonic and East European Review”, 1935, nr 39, s. 506–521.
- Morcinek, Gustaw: *Schacht Johanna. Übersetzung aus dem Polnischen von Kurt Harrer*. Thüringer Volksverlag, Weimar 1953.
- Morcinek, Gustaw: *Serce za tamą. Nowele*. Wydanie trzecie. Księgarnia św. Wojciecha, Poznań 1938.
- Morcinek, Gustaw: *Silence*. Translated from the Polish of Gustaw Morcinek by Monica M. Gardner. [W:] „Slavonic and East European Review”, 1934, nr 35, s. 273–281.
- Morcinek, Gustaw: *Nowele wybrane*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956.

Literatura sekundarna

- Berezowski, Leszek: *Dialect in Translation*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
- Gisman, Stanisław: *Słownik górniczy*. Instytut Węglowy, Katowice 1949.
- Górdziołek, Józef, Kijonka, Tadeusz: *Gustaw Morcinek w 70-lecie urodzin*. Wydawnictwo „Śląsk”, Katowice 1961.
- Guźlak, Gerard: *‘Zvony a zvončeky smrti/Death bells’*. [W:] Ballay, Miroslav, Kudlačáková, Veronika, Moravčíková, Erika (red.): *Kumšt (k) smrti. Z kulturologických priezorov. Zborník z medzinárodnej vedeckej konferencie*. Vydavateľ Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, Filozofická fakulta, Nitra 2015.
- Hejwowski, Krzysztof: *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.
- Hierowski, Zdzisław: *Gustaw Morcinek po 15 latach*. [W:] *Tygodnik Literacko-Społeczny Odra*, nr 15 (26), Katowice – Wrocław – Szczecin 1946, s. 3–5.
- Hierowski, Zdzisław: *O twórczości Gustawa Morcinka*. [W:] Morcinek, Gustaw: *Nowele wybrane*. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956.
- Honsza, Norbert: *Dialog z kulturą polską. Henryk Bereska, doktor honoris causa Uniwersytetu Wrocławskiego*. [W:] „Zbliżenia Polska–Niemcy”, 2002, nr 2, s. 42.
- Hulka-Laskowski, Paweł: *Śląsk za Olzą*. Wydawnictwa Instytutu Śląskiego, Katowice 1938.
- Kuczyński, Krzysztof A.: *Karl Dedecius i Henryk Bereska. Podobieństwa i różnice w warsztacie translatorskim*. [W:] Kuczyński, Krzysztof A.: *Wśród ludzi i książek. Rozprawy – wspomnienia – wywiady*. Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej we Włocławku, Włocławek 2011.
- Kwiatek, Jędrzej: *Polonica angielskie w okresie międzywojennym: dzieło i ludzie*. Niepublikowana praca doktorska. Uniwersytet Śląski, Katowice 2015.
- Linde, Samuel Bogumił: *Słownik języka polskiego. Tom I A–F*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1854.

- Ondrusz, Józef: *Przysłowia i powiedzenia ludowe ze Śląska Cieszyńskiego*. Wydawnictwo SLA, Czeski Cieszyn 1954.
- Parchański, Józef: *Słownik górniczy sześćojęzyczny polsko-rosyjsko-niemiecko-angielsko-francusko-hiszpański*. Wydawnictwo „Wiadomości Górnicze” Sp. z o.o., Katowice 1996.
- Piestrak, Feliks: *Niemiecko-polski słownik górniczy*. We własnym nakładzie, Wieliczka 1913.
- Piprek, Jan, Ippoldt, Juliusz: *Wielki słownik niemiecko-polski. Tom II L–Z*. Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna”, Warszawa 1990.
- Puławski, Krzysztof: *Przetłumaczyć Irlandię*. Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020.
- Skrzyńska, Maria, Czerni, Sergiusz, Jaworska, Teresa, Romkowska, Ewa (red.): *Słownik naukowo-techniczny angielsko-polski*. Wydanie jedenaste. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1999.
- Skrzyńska, Maria, Jaworska, Teresa (red.): *Słownik naukowo-techniczny polsko-angielski*. Wydanie ósme. Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 1999.
- Słownik języka polskiego PWN* – <https://sjp.pwn.pl/> (dostęp: 18.09.2022 r.).
- Słownik Śląski* – <http://www.slownikslaski.pl> (dostęp: 18.09.2022 r.).
- Szewczyk, Grażyna Barbara (red.): *Henryk Bereska. Poeta, tłumacz, popularyzator literatury polskiej w Niemczech*. Biblioteka Śląska, Katowice 2006.
- Wojtasiewicz, Olgierd: *Wstęp do teorii tłumaczenia*. Wydawnictwo TEPIS, Warszawa 1996.
- Wronicz, Jadwiga (red.): *Mały słownik gwar polskich*. Wydanie drugie. Wydawnictwo LEXIS, Kraków 2010.
- Zasada, Marcin (2013): *Jak zrozumieć Ślązaka? [Słownik Śląski Ć-G]*, <https://dziennikzachodni.pl/jak-zrozumiec-slazaka-slownik-slaski-cg/ar/1062482> (dostęp: 18.09.2022 r.).

Słowa kluczowe

krytyka przekładu, przekład literacki, nowelistyka górnicza, Gustaw Morcinek

Abstract

Mining short stories by Gustaw Morcinek in translation into English and German

In the article, the authors analyse the strategies and techniques adopted in the process of translating into English and German mining short stories by Gustaw Morcinek. Out of many short stories touching upon the writer's youthful experiences as a miner, only two have been translated into English: „Silence” in 1934 and „Faith” in 1935. Both translations were done by Monica Gardner, an English translator of Polish literature. More mining short stories have been translated into German. The analysis covers the translations by Henryk Bereska

of two short stories: „Silence” and „Bootleg mining” („Na bieda-szybie”). All three short stories are part of the first book by Gustaw Morcinek, a collection of short stories. Never before had a literary work offered us such a powerful and vivid image of miners at work. The short stories in question are interesting not only literary-wise but also as a testimony to the life of miners and as a tribute to their tenacity, courage, and goodness.

Keywords

translation criticism, literary translation, mining short stories, Gustaw Morcinek